



Sygn. akt I PK 292/12

**WYROK  
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 20 maja 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Jolanta Strusińska-Żukowska (przewodniczący)

SSN Małgorzata Gersdorf (sprawozdawca)

SSN Halina Kiryło

w sprawie z powództwa A. A. i innych, przeciwko "T. Centrum Zdrowia" Spółce z o.  
o. w T. i Powiatowi T.

o wynagrodzenie,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 20 maja 2013 r.,

skargi kasacyjnej obu stron pozwanych od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy  
i Ubezpieczeń Społecznych w P.

z dnia 5 czerwca 2012 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok w stosunku do powodów  
wymienionych w komparycji i sprawę przekazuje Sądowi  
Okręgowemu - Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w P. do  
ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania  
kasacyjnego.**

## Uzasadnienie

Powodowie A. A. i inni, domagali się od pozwanych T. Centrum Zdrowia Sp. z o.o. w T. albo Powiatu T. zapłaty wyrównania wynagrodzenia za pracę.

Rozpatrujący sprawę Sąd Rejonowy w T. wyrokiem z dnia 1 lipca 2011 r., sygn. ...627/08, uwzględnił powództwa po dokonaniu następujących ustaleń faktycznych. Powodowie byli pracownikami Szpitala Rejonowego w T., z dniem 1 lipca 2009 r. na zasadzie art. 23<sup>1</sup> k.p. zostali przejęci przez T. Centrum Zdrowia. Nie dotyczyło to A. K., H. L. i M. M.-Ł., którzy przed dniem 1 lipca 2009 r. rozwiązali swe stosunki pracy ze szpitalem, którzy swych roszczeń dochodzili od organu założycielskiego – Powiatu T.

W końcu roku 2007 r., wobec planowanej zmiany w regulacji czasu pracy lekarzy z dniem 1 stycznia 2008 r. pracodawca podjął działania w celu zabezpieczenia możliwości udzielania świadczeń medycznych. Lekarzom zatrudnionym w szpitalu proponowano podpisanie klauzuli „opt-out”, jednak uzależniali oni zgodę od podwyżek wynagrodzenia, nie zgadzali się także na propozycję przejścia na kontrakty lub pracy w systemie równoważnym. Pod koniec grudnia 2007 r. przewidywano możliwość ewakuacji pacjentów w przypadku braku całodobowej opieki medycznej, ryzyko takie rozważano także na początku stycznia 2008 r. W dniu 2 stycznia 2008 r. Zespół Negocjacyjny Oddziału Terenowego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy oraz Dyrekcja Szpitala Rejonowego w T. i Starosta Powiatu ustalili zgodę na podpisanie klauzul „opt-out”. Dyrekcja szpitala zaproponowała podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego o 700 zł od 1 stycznia 2008 r., a następnie podwyżki co kwartał tak, by od 1 kwietnia 2008 r. wynagrodzenie lekarzy wzrosło do wysokości 1,9 przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw za ubiegły rok, od 1 lipca 2008 r. i od 1 września 2008 r. każdorazowo o 0,3 tego wynagrodzenia tak, by od 1 stycznia 2009 r. wynagrodzenie lekarza specjalisty wynosiło 2,5 przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, lekarza z I stopniem specjalizacji oraz po drugim roku szkolenia specjalizacyjnego – 2,35 a lekarza bez specjalizacji 2,15. Dyrektor zobowiązał się do podpisania aneksów do dnia 3 stycznia 2008 r. do godziny 14.35 na podstawie wzorów opracowanych przez stronę pracowniczą do 10.00 tego dnia.

Projekty zostały przedstawione, strona pracodawcy przygotowała natomiast oświadczenia o zgodzie na klauzulę opt-out oraz podwyżce o 700 zł. Strona pracownicza taką propozycję odrzuciła, żądając warunków uprzednio uzgodnionych. Przewodniczący zespołu negocjacyjnego przesłał do dyrekcji szpitala faks, w którym wskazano, że nie zaoferowanie lekarzom aneksów zgodnych z porozumieniem stanowi niewykonanie zobowiązania i może doprowadzić do konieczności ewakuacji szpitala.

W dniu 4 stycznia 2008 r. wstrzymano przyjęcia nowych pacjentów i kontaktowano się z innymi placówkami w celu ewentualnego przekazania im obecnych pacjentów. Kontynuowano także rozmowy z przedstawicielami związków zawodowych. Dyrekcja stała na stanowisku, że porozumienie z dnia 2 stycznia 2008 r. nie zobowiązywało do określonej wysokości podwyżek od 1 kwietnia 2008 r., a jedynie do rozmów w tej kwestii. Na podwyżki w takiej wysokości Szpitala – jak wskazywali przedstawiciele pracodawcy – nie stać. Próbowano jeszcze negocjować w godzinach popołudniowych 4 stycznia 2008 r., ale nie uzgodniono stanowiska. Przedstawiciele pracowników zgodzili się obradować jeszcze w dniu następnym.

Po upływie ok. pół godziny po przerwaniu rozmów przed gabinetem Dyrektora zebrał się tłum pracowników, domagających się zakończenia negocjacji jeszcze tego dnia i podpisania aneksów. Pojawiły się przed szpitalem media (wozy transmisyjne telewizji). Po godzinie 20 do gabinetu Dyrektora weszli przedstawiciele Zespołu Negocjacyjnego, którym zaproponowano dalsze rozmowy. W odpowiedzi zażądali oni decyzji o zawarciu aneksów w ciągu 30 minut. O godzinie 20.25 weszli do gabinetu dwaj główni negocjatorzy grożąc, że jeśli w ciągu 5 minut nie zostaną zawarte aneksy, to personel odejdzie od łóżek pacjentów, a Starosta będzie ich znieczulał. Groźby powtarzali co minutę.

Obradujący w gabinecie Dyrektor Szpitala, członkowie Zarządu Powiatu i Starosta obawiali się ewakuacji pacjentów. Tylko Starosta opowiedział się w głosowaniu za tym wariantem, czyli za ewakuacją szpitala. Pozwani uzyskali także informację od Naczelnika Wydziału Prawnego Szpitala o możliwości uchylenia się od zawartych pod przymusem aneksów i z takim założeniem podpisano aneksy w dniu 4 stycznia 2008 r. w godzinach wieczornych.

W dniu 29 lutego 2008 r. Dyrektor Szpitala wystąpił do Związku Zawodowego Lekarzy z propozycją zmian porozumienia z dnia 2 stycznia 2008 r. – utrzymania wyłącznie podwyżki o 700 zł, włączenie od 1 marca 2008 r. do wynagrodzenia kwoty 313 zł oraz odstąpienia od tzw. ścieżki dojścia (sukcesywne podwyżki wynagrodzeń co kwartał). Uzasadnienie stanowiła groźba upadku finansowego szpitala w razie pełnej realizacji porozumienia. Związek Zawodowy nie przedstawił w odpowiedzi swego stanowiska.

W dniu 31 marca 2008 r. Dyrektor Szpitala złożył powodom oświadczenie o uchyleniu się od skutków oświadczeń zawartych aneksów wobec faktu, że oświadczenie o podwyżkach w zakresie tzw. ścieżki dojścia zostało złożone w stanie realnego zagrożenia życia i zdrowia pacjentów szpitala oraz że decyzja była wymuszona groźbą odejścia od łóżek pacjentów i odmową udzielania dalszych świadczeń medycznych.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał, że powództwo zasługuje na uwzględnienie. Swą ocenę Sąd Rejonowy przeprowadził z uwzględnieniem treści art. 87 k.c. i art. 88 k.c., weryfikując, czy szpital skutecznie uchylił się od swoich oświadczeń woli. Zdaniem Sądu nie zaistniały przesłanki występowania groźby. Podpisanie aneksów stanowiło wykonanie zobowiązania, jakie szpital wziął na siebie w porozumieniu z dnia 2 stycznia 2008 r. Ponadto, w ocenie Sądu Rejonowego, pracownicy nie wyartykułowali groźby odejścia od łóżek pacjentów, a jedynie odmawiali pracy powyżej dopuszczalnych norm. Zdaniem Sądu na pracodawcy spoczywał obowiązek takiej organizacji pracy, która eliminowałaby zagrożenie dla zdrowia i życia pacjentów. Do zagrożenia, na które powoływał się pracodawca przy zawieraniu aneksów nie doszło ani 3 ani 4 stycznia, mimo napiętej i nerwowej atmosfery tego drugiego dnia. Lekarze stawiali się w pracy i nie zaprzestali opieki nad chorymi, mimo braku stałego grafiku. Zdaniem Sądu pierwszej instancji nie sposób kwalifikować zachowania pracowników jako groźby także z tego względu, że pracodawca nie sprecyzował w swoim oświadczeniu, którzy z lekarzy i w jaki sposób wyrazili groźbę zaniechania świadczeń medycznych wobec pacjentów.

Apelacje od tego wyroku w zakresie dotyczącym A. K., H. L. i M. M.-Ł. wniośł Powiat T., w zakresie pozostałych powodów pozwane T. Centrum Zdrowia zostały

oddalone wyrokiem z dnia 5 czerwca 2012 r., sygn. ...264/11 przez Sąd Okręgowy w P. Zdaniem Sądu Okręgowego trafnie Sąd Rejonowy uznał, iż groźba odejścia od łóżek oznaczała w rzeczywistości odmowę pracy powyżej ustawowej dopuszczalnej normy czasu pracy. Uprawnieniem lekarzy pozostawała tego rodzaju odmowa i nie można jej oceniać w kategorii groźby bezprawnej. Zatrudnieni lekarze nigdy nie odmówili świadczenia pracy, co czyni bezpodstawnym twierdzenie o realności groźby. Natomiast zgoda na podwyżki z założeniem, że ze względów prawnych nie będą one realizowane, stanowiła działanie rozmyślne, wyrachowane, które miało zapewnić zgody na klauzule „opt-out”. Dodatkowo podkreślenia wymagało, zdaniem Sądu Okręgowego, że pracodawca do 31 marca 2008 r. nie kwestionował skuteczności aneksów. Dopiero nieskuteczność działań zmierzających do uwolnienia się od przyjętych podwyżek spowodowała uchylenie się od skutków oświadczeń woli.

Skargę kasacyjną wywiedli od tego wyroku pełnomocnicy pozwanych, zarzucając naruszenie:

a/ prawa materialnego, a to:

- art. 87 k.c. wobec jego błędnej wykładni i przyjęcia, że działanie zgodne z prawem, ale mające na celu osiągnięcie innego celu, nie jest działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego,
- art. 9 § 1 k.p. przez jego niezastosowanie i przyjęcie, że oświadczenie woli z dnia 4 stycznia 2008 r. było wykonaniem zobowiązania przyjętego w dniu 2 stycznia 2008 r.,
- art. 8 k.p. przez jego niezastosowanie i przyjęcie, że roszczenia płacowe powodów wynikające z aneksów nie naruszały zasad współżycia społecznego, w szczególności zasady sprawiedliwości społecznej, zasady uczciwości czy zasady słuszności.

b/ prawa procesowego:

- art. 378 § 1 k.p.c. przez nierozpoznanie sprawy w granicach apelacji, w szczególności w granicach zarzutu naruszenia art. 151 k.p. a to błędnej wykładni i przyjęcia, że pracodawca nie może planować wykonywania pracy w godzinach nadliczbowych, błędnego uznania przez Sąd Rejonowy, że podpisanie aneksów w

dniu 4 stycznia 2008 r. było wykonaniem porozumienia z dnia 2 stycznia 2008 r., nierozważenia faktu, że pracodawca podejmował działania w celu zabezpieczenia całodobowej opieki lekarskiej w szpitalu od 1 stycznia 2008 r.,

- art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny materiału dowodowego,

- art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez nie wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku,

- art. 217 § 2 k.p.c. i art. 227 k.p.c. przez oddalenie części wniosków dowodowych pozwanego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna znajduje częściowe uzasadnienie w zakresie zarzutów naruszenia prawa materialnego. Nie znajdują natomiast uzasadnienia zarzuty naruszenia prawa procesowego w takim zakresie, w jakim Sąd Najwyższy w ogóle może je rozpoznać. Nie podlega rozpoznaniu zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. a to ze względu na związanie Sądu Najwyższego ustaleniami faktycznymi dokonanymi na potrzeby zaskarżonego orzeczenia (art. 398<sup>3</sup> § 3 k.p.c.). Zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. jest gołosłowny, albowiem Sąd Okręgowy szczegółowo wyjaśnił podstawę prawną wyroku, umożliwiając szeroką polemikę z argumentami w zakresie zastosowania prawa materialnego. Nie ma także podstaw do kierowania zarzutu nierozpoznania sprawy w granicach apelacji (art. 378 k.p.c.). Fakt, że Sąd II instancji odmiennie, niż chciałaby tego strona, ocenia określone, szczegółowe, kwestie prawne nie oznacza, że nie rozpoznaje sprawy w granicach apelacji.

Skarga kasacyjna znajduje natomiast uzasadnienie z uwagi na naruszenie przez Sąd II instancji art. 87 k.c.

Jak wynika z treści tej normy, kto złożył oświadczenie woli pod wpływem bezprawnej groźby drugiej strony lub osoby trzeciej, ten może uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia, jeżeli z okoliczności wynika, że mógł się obawiać, iż jemu samemu lub innej osobie grozi poważne niebezpieczeństwo osobiste lub majątkowe. Upatrywać tu należy trzech kluczowych elementów,

umożliwiających uchylenie się od wadliwego oświadczenia woli. Musi ono zostać złożone w stanie obawy wywołanym u autora pod wpływem groźby i to groźby o charakterze bezprawnym.

Analiza stanu faktycznego niniejszej sprawy wymaga zatem w pierwszej kolejności (posługując się kolejnością przesłanek wynikających z art. 87 k.c.) ustalenia, czy pozwany pracodawca działał pod wpływem groźby.

Jak wynika z ustaleń, poczynionych przez Sąd Rejonowy przedstawiciele powodów – członkowie zespołu negocjacyjnego, mimo odłożenia w dniu 4 stycznia 2008 r. rozmów na dzień kolejny, wieczorem weszli do gabinetu dyrektora i udzielili 30 minutowego terminu na zawarcie aneksów. Posłużyli się przy tym argumentem, że w innym wypadku odejdą od łóżek chorych.

Sąd Okręgowy nie dokonał odmiennych ustaleń faktycznych. Jednak doszedł do odmiennej oceny zakresu i treści groźby użytej przez przedstawicieli zespołu negocjacyjnego. Przyjął mianowicie, że w istocie powodowie nie tyle zamierzali – dając temu wyraz – odstąpić całkowicie od łóżek pacjentów, ile odmawiali zgody na pracę w wymiarze przekraczającym 48 godzin, co nie stanowiło bezpośredniego zagrożenia dla życia pacjentów.

Tego rodzaju ocena stanu faktycznego sprawy i tego rodzaju interpretacja zakresu groźby jest nieuprawniona. Dla dokonania oceny, groźby i ustalenia na czym groźba ta polegała należy zbadać całokształt okoliczności, w których oświadczenia pracodawcy zostały złożone. Z okoliczności tych nie wynika, by pracownicy odmawiali świadczenia pracy jedynie powyżej określonego wymiaru czasu pracy w tygodniu. Zagrozili bowiem generalnie odejściem od łóżek pacjentów. Literalnie ujmując te zapowiedzi trudno przyjąć, by miały one jedynie ograniczone znaczenie w sensie przyjętym przez Sąd Okręgowy.

Nie można zapomnieć o okolicznościach towarzyszących takim zapowiedziom. Przedstawiciele powodów – wbrew wcześniejszym ustaleniom – wtargnęli bowiem do gabinetu Dyrektora domagając się zawarcia aneksów w niezwykle krótkim czasie. W tego rodzaju okolicznościach trudno w sposób łagodzący wyklądać treść sformułowania przez nich użyte. Niezależnie od oceny uzasadnienia emocjonalnego podejścia do sprawy niewątpliwie to stronie

pracowniczej wypada przypisać zarzut niewłaściwego zachowania. Nie ma zatem podstaw, by tłumaczyć to zachowania w sposób dla niej korzystny.

Także na niekorzyść powodów świadczy działanie grupy pracowników, zgromadzonych przed gabinetem Dyrektora pozwanego pracodawcy, która to grupa – stanowiąca część załogi – werbalizowała interes pracowniczy. W judykaturze znane są przypadki, w których groźba pochodzi od niezidentyfikowanego kręgu podmiotów. W wyroku z dnia 3 grudnia 1992 r., I ACr 428/92 Sąd Apelacyjny w Łodzi rozpatrywał zagadnienie złożenia pod wpływem groźby oświadczeń woli o odwołaniu z Zarządu spółdzielni. Rada Nadzorcza podjęła swoje uchwały w tej kwestii pod wpływem groźby grupy osób, które w Spółdzielni prowadziły strajk. Zaatakowała ona członków Rady, żądając odwołania Zarządu. Groźono wyrzuceniem przez okno członków Rady i wyniesieniem jej przewodniczącego na widłach. Mimo perswazji przewodniczącego Rady tłum nadal był agresywny i wymusił na członkach Rady umieszczenie punktu w sprawie odwołania Zarządu, na załatwienie tej sprawy wyznaczono Radzie 15 minut i wręczono członkom Rady kartki do głosowania. Pod presją demonstrujących i w ich obecności Rada przeprowadziła tajne głosowanie nad odwołaniem Zarządu i wynikiem głosów 9 do 3 przy jednym wstrzymującym się Zarząd został odwołany. Sąd Apelacyjny, podobnie zresztą jak w I instancji Sąd Wojewódzki uznał, że oświadczenie woli Rady zostało złożone pod wpływem bezprawnej groźby w rozumieniu art. 87 k.c.

Podobieństwo tego stanu faktycznego, pomijając elementy przymusu fizycznego, do stanu faktycznego rozważanego w niniejszej sprawie pozostaje aż nadto oczywiste. Elementy takie jak wtargnięcie do pomieszczenia, wyznaczenie czasu na podjęcie decyzji o określonej treści oraz groźby zastosowania określonych środków (tu o charakterze psychicznym a nie fizycznym) w razie zaniechania podjęcia oczekiwanych działań wyznaczają identyczny schemat postępowania. Także w niniejszej sprawie, jak w sprawie I ACr 428/92 groźba pochodziła od bliżej nie określonej grupy osób (pracowników szpitala zgromadzonych przed gabinetem Dyrektora), co także nie przeszkadza przyjęciu, że pracodawca działał pod jej wpływem. Nie ma zatem racji bytu użyty w



uzasadnieniu wyroku Sądu Rejonowego argument, że pracodawca nie wskazał, od kogo konkretnie pochodził przymus.

Ustalenie, że w istocie zarówno przedstawiciele pracowników jak i sami pracownicy groźbą skłonili pracodawcę do przyznania podwyżek, uprawnia do badania kolejnego elementu definicji groźby jako wady oświadczenia woli. Ustawodawca wymaga w art. 87 k.c. by groźba miała charakter bezprawny.

Szeroko do tego zagadnienia z perspektywy specyfiki zawodów wykonywanych przez powodów odnosi się Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 22 czerwca 2012 r., sygn. I BP 9/11. Wypada w pełni podzielić przyjęte tam stanowisko, że groźba lekarzy „odejścia od łóżek pacjentów” - oznaczająca natychmiastowe zaprzestanie sprawowania opieki nad chorymi (*de facto* pozbawienie ich opieki lekarskiej) - nosiła cechy bezprawności. Stosownie do art. 30 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry (tekst jedn.: Dz.U. z 2011 r. Nr 277, poz. 1634 ze zm.), lekarz ma obowiązek udzielać pomocy lekarskiej w każdym przypadku, gdy zwłoka w jej udzieleniu mogłaby spowodować niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia, oraz w innych przypadkach niecierpiących zwłoki. Tak ustawowo określone obowiązki lekarza dopełniają zasady deontologii lekarskiej ujęte w składanej przysiędze Hipokratesa, w której lekarz zobowiązuje się do służenia zdrowiu i życiu ludzkiemu oraz niesienia pomocy chorym oraz uszczegółowione w Kodeksie Etyki Lekarskiej. Do zasad w tym kodeksie ujętych odsyła zresztą wprost ustawodawca w art. 4 ustawy o zawodzie lekarza.

Z kodeksu Etyki Lekarskiej. wynika, że najwyższym nakazem etycznym lekarza jest dobro chorego - *salus aegroti suprema lex esto* (art. 2 ust. 2 zd. 1). Mechanizmy rynkowe, naciski społeczne i wymagania administracyjne nie zwalniają lekarza z przestrzegania tej zasady (art. 2 ust. 2 zd. 2). Ponadto lekarz nie może odmówić pomocy lekarskiej w przypadkach niecierpiących zwłoki, jeśli pacjent nie ma możliwości uzyskania jej ze strony instytucji powołanych do udzielania pomocy (art. 69). Lekarz decydujący się na uczestniczenie w zorganizowanej formie protestu nie jest zwolniony od obowiązku udzielania pomocy lekarskiej, o ile nieudzielenie tej pomocy może narazić pacjenta na utratę życia lub pogorszenie stanu zdrowia (art. 73).

Widać zatem wyraźnie, iż posługiwanie się przez lekarzy argumentem odejścia od łóżek chorych, pozostaje w wyraźnej sprzeczności z ich obowiązkami. Wynika to zarówno z treści prawnej regulacji zawodu lekarza jak i z perspektywy zasad etyki zawodowej, które także znajdują prawne umocowanie.

Sąd Najwyższy rozpatrujący sprawę niniejszą daleki jest od stwierdzenia, że osoby wykonujące zawody medyczne pozbawione są prawa protestu, szczególnie w razie mankamentów w organizacji pracy. Nie upoważnia to jednak do walki o swoje prawa przy pomocy dowolnie dobranych argumentów. Ze względu na wyżej wymienione ograniczenia lekarze muszą w sposób właściwy dobierać środki nacisku. Przekroczenie granic w doborze tych środków uzasadnia obciążenie ich negatywnymi konsekwencjami własnych poczynań, co w niniejszej sprawie oznacza prawo pracodawcy uchylecia się od skutków oświadczeń woli złożonych pod wpływem groźby.

Zagadnienie bezprawności groźby pracowników nie wyczerpuje się w płaszczyźnie indywidualnych obowiązków grupy zawodowej lekarzy. Wypada bowiem zauważyć, że odejście od łóżek pacjentów w ich przypadku stanowi zaniechanie realizacji podstawowego obowiązku pracowniczego, tj. wykonywania umówionej pracy (art. 22 § 1 k.p.). Pracodawca został przy tym postawiony nie tyle przed perspektywą takiej odmowy ze strony niektórych pracowników, ile przed zagrożeniem zbiorowego powstrzymania się od opieki nad chorymi. Taka zaś perspektywa prowadzi do założenia, iż celem grożących pozostawał strajk.

Zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (Dz.U. Nr 55, poz. 236) strajk polega na zbiorowym powstrzymaniu się od pracy w celu rozwiązania sporu dotyczącego interesów wskazanych w art. 1 ustawy. Zgodnie z tym ostatnim przepisem przedmiotem sporu zbiorowego mogą być m. in. warunki pracy pracowników. Widać zatem wyraźnie, że sugerowane przez stronę pracowniczą działanie należałoby zakwalifikować jako strajk.

Należy pamiętać, że sięgnięcie do tej formy protestu (art. 17 ust. 2 ustawy) ma charakter ostateczny i nie może nastąpić bez uprzedniego wyczerpania możliwości rozwiązania sporu na zasadzie polubownej w ramach rokowań i mediacji. Co więcej, sformalizowane zostało także samo rozpoczęcie procedury.

Wszczęcie sporu wymaga, jak wynika z art. 7 ustawy, wystąpienia z żądaniami, których pracodawca nie zrealizuje w określonym przez stronę pracowniczą terminie. Wystąpienie takie może skierować do pracodawcy jedynie związek zawodowy (art. 2 ustawy).

Z ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie wynika jedynie, że pracownicy byli reprezentowani przez stronę związkową. Nie wynika z nich jednak, by żądania ich uzyskały formalną postać wszczętego sporu zbiorowego. Nie prowadzono w przedmiocie podwyżek rokowań ani mediacji. Nie wyczerpano zatem zasadniczej drogi sporu zbiorowego, która uprawniałaby do grożenia strajkiem.

Ustawa dopuszcza wyjątkowe przypadki, w których strajk można ogłosić bez uprzedniego prowadzenia dialogu. Należą do nich rozwiązanie stosunku pracy z prowadzącym spór działaczem związkowym lub kiedy pracodawca swym bezprawnym działaniem uniemożliwia dialog (art. 17 ust. 2 zd. 2 ustawy). Żadna z tych okoliczności niniejszym nie wchodziła w grę.

W tej sytuacji groźbę odejścia od łóżek pacjentów można zakwalifikować jako zagrożenie przeprowadzenia strajku nielegalnego. Pracodawca, który w tego rodzaju okolicznościach zdecydował się na zawarcie porozumień zmieniających treść stosunku pracy, może uchylić się od skutków swojego oświadczenia woli na zasadzie art. 87 k.c.

Nie można przy tym przypisywać jakiegokolwiek znaczenia faktowi, że pracodawca pozostawał świadomy stanu zagrożenia, co więcej planował środki prawne zmierzające do zniesienia jego skutków. Krytycznie podszedł do takiej postawy w zaskarżonym wyroku sąd II instancji, co służyło ubocznie uzasadnieniu braku prawa pracodawcy do skorzystania z normy art. 87 k.c. Tego rodzaju argumenty podniesione zostały niesłusznie. Do istoty stanu groźby – w odróżnieniu od błędu – należy przecież właśnie świadomość autora oświadczenia, że obciążone jest ono wadą (por. Z. Radwański, *System prawa prywatnego*, tom 2, pod red. Autora, Warszawa 2008, s. 420, nb 133).

Autor oświadczenia może przy tym, lecz nie musi, skorzystać z przysługującego mu prawa do uchylenia się od skutków oświadczenia woli. Ma ono formę uprawnienia kształtującego (por. B. Lewaszewicz-Petrykowska, *Kodeks*

cywilny. Część ogólna. Komentarz, pod red. M. Pyziak-Szafnickiej, Warszawa 2009, uwaga 6 do art. 88), co oznacza, że osoba, która znalazła się pod wpływem groźby może, lecz nie musi ubezskuteczyć ze skutkiem *ex tunc* swego działania. Ustawodawca nie wyklucza w ten sposób, że ofiara groźby uzna jednak dokonaną czynność za korzystną dla siebie i nie będzie dążyć do jej wykluczenia z obrotu.

Dlatego za bezzasadne wypada uznać przyjęte na niekorzyść pracodawcy w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia twierdzenia, iż uchylił się on od skutków oświadczeń woli dopiero po próbie innego ubezskutecznienia podwyżek. Nie ma przeszkód, by pracodawca podejmował tego rodzaju próby, co więcej, odpowiadają one – co do istoty – preferencjom dla kształtowania wzajemnych relacji między pracodawcą i pracownikami w drodze dialogu. Niemożliwość uzyskania oczekiwanych efektów na tej drodze nie odbiera pracodawcy możliwości skorzystania z innych środków, w tym, jak w niniejszym przypadku, uchylenia się od skutków oświadczeń złożonych pod wpływem groźby.

Działanie takie pozostawało uzasadnione, albowiem pracodawca znajdował się w stanie obawy o życie i zdrowie pacjentów, a zatem spełniony został ostatni *conditio iuris* wynikający z art. 87 § 1 k.c. Groźba natychmiastowego odejścia od łóżek pacjentów wymagała poważnego wzięcia pod uwagę konieczności ewakuacji szpitala, stwarzającej, tak ze względu na samo przerwanie procesu leczenia jak i panujące warunki pogodowe poważne niebezpieczeństwo dla leczonych osób w rozumieniu art. 87 § 1 *in fine* k.c.

Ocena, że miała miejsce groźba, wyczerpuje konieczność badania, czy pracodawca miał obowiązek podpisania aneksów w wymuszonej przez przedstawicieli treści oraz sprzeczności żądań pracowników z zasadami współżycia społecznego. Zarzut naruszenia art. 87 § 1 k.c. okazał się dostateczny do uchylenia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.